

Past Sins

Autor: Pen Stroke

Asysta: By Batty Gloom

Tłumaczenie: Crusier

Korekta: Gravis Hilaritas, Bunkster, Niklas

=====

Rozdział 7

Ostrożne Posunięcia

=====

[<<Rozdział 6](#) - [Rozdział 8>>](#)

Czcigodny Najwyższy Bracie Nexusie - Najwyższy Proroku Prawdziwej Królowej

Jako Prorok Ponyville piszę z wyrazami wdzięczności za przydzielone mi kilka tygodni temu zadanie przeszukania Lasu Everfree w poszukiwaniu naszej Królowej, po zaistnieniu przypuszczenia, że mogła przeżyć przerwanie zaklęcia wskrzeszającego przez tyrankę słońca.

Tak jak zgłosiłem to kilka tygodni temu, nasze poszukiwania okazały się bezowocne. Ci spośród nas, którzy są jednoroźcami, nie zdołali nigdzie w lesie znaleźć śladów magii Królowej. Nawet ślady, które kiedyś znajdowały się w starożytnym zamku, teraz zniknęły.

Jednak dzisiejszego wieczora, jak przypuszczam, zauważyłem naszą królową lub przynajmniej kogoś uderzająco podobnego. Jest to klaczka obecnie znajdująca się pod opieką Twilight Sparkle. Tak, tej samej Twilight Sparkle, którą tak dobrze znamy. Żrebaka zobaczyłem w sztuce wystawionej przez szkołę podstawową, a następnie tego samego wieczoru miałem okazję przyjrzeć się jej, gdy jadła posiłek razem z Twilight Sparkle, tyrankami i grupą innych okolicznych kucyków.

Po rozmowie z moją córką na temat tamtej klaczki, która przez kilka tygodni uczęszczała z nią do tej samej klasy, odkryłem, że rozpoczęła naukę w mniej więcej tym samym czasie, w którym przeprowadzaliśmy nasze zaklęcie, czyli na początku wiosny.

Nie udało mi się ustalić nic więcej z powodu pewnej kłótni z Twilight Sparkle, która wprowadziła między nami niezgodę. Moja córka, która mogłaby okazać się

użyteczna w naszej sprawie, również stała się niemiłe widziana w okolicy Miejskiej Biblioteki.

Proszę o Twoją radę w tej sprawie, cierpliwie oczekuję na odpowiedź.

Za Wieczną Noc!

Za Prawdziwą Królową Equestrii!

Twój Sługa, Brat Regal Cut - Prorok Ponyville.

Zwój dostarczony tradycyjnym sposobem do dworu, leżał na stole w gabinecie Spell Nexusa. Ciemnoniebieski jednorożec wpatrywał się w jedno z okien. W jego magii lewitowała szklanka soku pomarańczowego. Ogier wprowadził ją w delikatny ruch. Jego turkusowe oczy były skupione na pięknym półksiężycu. Wyszepał do niego:

- Klaczka... klaczka, która chodzi do szkoły, która żyje razem z Twilight Sparkle, która przebywa w obecności Księżniczki Celestii... zaskakujące. Uczestniczy w szkolnej sztuce... nie do uwierzenia. Klaczka... nie tego bym się spodziewał.

Jakie są twoje plany; co knujesz? Czy udajesz, by trzymać blisko nieprzyjaciół? Czy rozmawiasz, by znaleźć słabości do wykorzystania? Czy wyczekujesz chwili, w której będziesz mogła pokonać Elementy Harmonii i noszące je kucyki?

Może jedynie czekasz na nas, swoje dzieci, byśmy cię odkryli. Byśmy udowodnili swoją kompetencję i oddanie twej łasce. Choć... Dużo ryzykuję, biorąc Regal Cuta za słowo. Ta klaczka *może* przypominać Nightmare Moon, ale podobieństwo to za mało. Na nic mi sobowtór. - Nexus wypił zawartość szklanki do ostatniej kropli. Światło jego rogu wzmocniło się odrobinę, gdy podniósł duży, elegancki dzbanek z pobliskiego stołu. Uzupełnił płyn i zamieszał delikatnie.

- W każdym razie, to wymaga dalszego zbadania - wnioskował, zbliżając się do biurka. Z jednej z półek wyskoczyła książka, otoczona magią Nexusa, ale interesująca go była wsunięta głębiej. Mała, czarna książeczka wylądowała na biurku, a poprzednia wróciła na regał.

Otworzył książkę, w której znajdował się spis Dzieci Nightmare, wyryty jego

własnym pismem. Lista wszystkich kucyków, które poprzysięgły poświęcić swą siłę, magię i życie dla powrotu prawdziwej Królowej Equestrii. Gdyby została znaleziona przez Księżniczkę Celestię, wszystkie nadzieje przepadłyby. Dlatego dobrze strzegł tych informacji.

Turkusowe oczy zlustrowały rzędy imion i notatek przy nich. Będzie potrzebował agentów. Kucyków, które mogą udać się do miasteczka Ponyville i będą w stanie zweryfikować doniesienia Regal Cuta. Tacy, którym on sam ufa: tacy jak Gray Gale, Night Wind i Stonewall, którzy dowiedli swojej lojalności względem Nightmare Moon. Kucyki, które były nie tylko braćmi i siostrami, ale należały do Wywyższonych. Kucyki, które w hierarchii znajdowały się tuż pod nim, jednym jedynym Najwyższym Bratem Dzieci Nightmare.

Kolejne książki opuszczały półki, niesione magią jednoroźca, który zaczął zbierać informacje. Każdy ruch wykonany przez Dzieci Nightmare musiał być zaplanowany w najdrobniejszych szczegółach. Przecież po przeciwnej stronie szachownicy zasiadał nikt inny jak sama Celestia. Monarchini z wiedzą i mądrością gromadzoną od tysiącleci, przejrzała już nie jeden z mniej przemyślnych planów w początkach istnienia bractwa.

Musiał ostrożnie rozstawić swoje figury. Ukryć agentów między kucykami, z którymi klaczka będzie miała styczność. Jednych do obserwacji, innych do zbadania jej przypuszczalnej tożsamości, jeszcze kilku do kontroli zadań...

- Panie?

Nexus spojrzął na Proper Etiquetta, który zaglądał przez drzwi gabinetu.

- Tak?

- Jest jeszcze jeden list dla Pana - Etiquette podał zwój swoją magią.

- Dziękuję ci, Etiquette - odparł Nexus, przejmując list.

- Czy potrzebuje Pan czegoś jeszcze?

- Nie, nie w tej chwili.

- Bardzo dobrze, Panie - kamerdyner zamknął drzwi.

Nexus ostrożnie odłożył lewitujące książki na podłogę, zajmując się przesyłką. List był związany fioletową wstążką, na której znajdowała się srebrna pieczęć w

kształcie Księżyca w pełni. Wstążka i pieczęć świadczyły o tym, że był to list od brata lub siostry. Księżyc w pełni oznaczał sprawę najwyższej wagi.

Czcigodny Najwyższy Bracie Nexusie - Najwyższy Proroku Prawdziwej Królowej

Składałam raport na temat posunięć jednorożców wyznaczonych przez Celestię do badań nad zrozumieniem natury zaklęcia wskrzeszenia. Jestem świadoma, że ten raport dotrze do Ciebie w dość krótkim odstępie czasu od poprzedniego. Dokonałam jednak kilku odkryć, o których, jak wierzę, chciałbyś dowiedzieć się bez opóźnień.

Po pierwsze: po przeniesieniu się zespołu do królewskich archiwów, ich starania przynoszą postępy. Zaczynają odcyfrowywać tajemne linie, których użyliśmy w Lesie Everfree. Będę nadal sabotować ich starania, ale w tym momencie mogę jedynie spowolnić ich postępy. Z czasem uda im się rozszyfrować zaklęcie.

Po drugie: Celestia odwiedziła zespół badawczy dzisiaj rano, by sprawdzić ich rozwój badań nad zaklęciem. Powiedzieli jej dokładnie to, że: "postępy stały się regularne i pewne".

Bastion Yorsets i Celestia ucieli sobie luźną pogawędkę. Despotka mówiła o Wiosennym Festiwalu w Ponyville, na którym wczorajszego wieczoru była obecna razem ze swoją siostrą. Mówiła z uznaniem o wielu występach, ale szczególnie wychwalała sztukę wystawioną przez miejską szkołę podstawową. Wyjawiała wtedy Bastionowi Yorsetsowi, że jej uczennica Twilight Sparkle, obecnie zajmuje się klaczką o imieniu Nyx. Jedynie opisała ją jako czarno umaszczonego jednorożca, będącego pół-kuzynką Twilight.

Odrzuciłabym to jako jałową pogawędkę, gdyby Bastion Yorsets nie poczynił bardzo interesującego komentarza. Powiedział, że zna ojca Twilight z lat młodości, i że to on zaprosił ją do udziału w egzaminach wstępnych do Szkoły Dla Uzdolnionych Jednorożców Celestii.

Dziwiło go, że Twilight nazwała Nyx pół-kuzynką. Wyjawił, że jej ojciec ma rodzeństwo, a matka jest jedynaczką. Jednak rodzice ojca Twilight całe życie byli swoimi jedynymi partnerami, co czyni niemożliwym istnienia jakichkolwiek pół-kuzynów.

Celestia odpowiedziała po prostu, że Twilight musiała pomylić się przedstawiając Nyx lub nie rozumieć czym jest pół-kuzyn. Bastion zaakceptował tę odpowiedź i wkrótce ich spotkanie dobiegło końca.

Ponownie, pomyślałabym, że to nie było nic więcej jak jałowa rozmowa. Jednak tego samego dnia w koszarach przypadkiem usłyszałam rozmowę przybocznych strażników Celestii. Dwa pegazy dyskutowały o zachowaniu księżniczki. Podśluchałam, że księżniczka wykonała pozaplanowy przystanek. W czasie przewidzianym na lunch udała się do Centralnego Biura Ewidencyjnego Equestrii. Poprosiła, aby tego wieczora dostarczono do jej komnat akta dotyczące rodziny Twilight Sparkle i jej rodziców.

Nie zdołałam dowiedzieć się więcej, ponieważ skończyła się moja zmiana, a nie odważyłam się ryzykować pozostawania w pobliżu zamku po pracy. To wszystko, co chciałam przekazać tym razem. Będę kontynuowała obserwację zespołu badawczego i zawiadomię Cię, jeśli odkryję cokolwiek nie cierpiącego zwłoki.

Wyślę kolejny raport w zaplanowanym terminie.

Za Wieczną Noc!

Za Prawdziwą Królową Equestrii!

Wywyższona Siostra Night Wind

Nexus oblizał wyschnięte wargi. Sytuacja stała się znaczenie bardziej niebezpieczna. Przez tego gadułę Bastiona Yorsetsa uwaga Celestii została skierowana na tą samą czarną klaczkę. Akurat *on* musiał być znajomym ojca Twilight.

Przystawił szklankę soku do ust i przechylił. Wypił całą zawartość duszkiem i potrząsnął głową. Idealnie schłodzony napój był przepyszny, lecz wypity zbyt szybko zmroził mu mózg¹.

Chwilowy dyskomfort pozwolił mu się skupić. Trzeba będzie jednocześnie subtelnie i pośpiesznie ustalić prawdziwą tożsamości klaczki, zanim Celestia uczyni niemożliwym takie działania.

¹ Ganglioneuralgia klinowo-podniebienna - ból głowy wywołany przez zimne bodźce :)

Książki oderwały się od podłogi, otoczone magią Nexusa, a on sięgnął po pióro i pergamin. Zaczął gorączkowo pracować, jego spojrzenie przesunęło się między małą czarną książeczką, a wieloma innymi otaczającymi go książkami. Zapowiadała się nieprzespana noc.

=====

Twilight szła w kierunku podstawówki. Ziewnęła, nie siląc się nawet na kontrolę odruchu. Słońce wylaniało się zza horyzontu. Paleta barw bledła i zamieniała się w jednolity błękit. Wcześniej tylko jakaś niezwykle ważna wyprawa badawcza zachęciłaby ją do wstania o tej porze. Jednak było to zanim Nyx wkroczyła w jej życie. Teraz lawendowego jednorożca z ciepłego łóżka wyciągnęły nie ekspedycja archeologiczna, czy rzadkie zjawisko astronomiczne. Był to coś dużo zwyczajniejszego, lecz dla pewnej klaczki niemal równie ważnego.

Kilka dni po Wiosennym Festiwalu Cheerilee ogłosiła, że chciałyby wprowadzić do szkoły coś nowego: Soboty, podczas których uczniowie przygotowywaliby edukacyjne wystawy, a szkoła zapewniłaby jedzenie i gry. Nauczycielka radośnie nazywała to "Dniami Nauki i Zabawy". Wydarzenie szybko rozwinęło się, gdy do udziału w nim dołączyła również Szkoła Średnia w Ponyville.

Cheerilee poprosiła o pomoc Twilight, najlepszą organizatorkę w Ponyville, by pomogła w utrzymaniu porządku. Podczas gdy uczniowie przez ostatnie dwa tygodnie pracowali nad swoimi edukacyjnymi stoiskami, one zajmowały się organizacją. Okazało się, że było przy tym całkiem dużo pracy. Nyx była bardzo podekscytowana "Dniami" i swoją wystawą, a Twilight była bardziej niż chętna poświęcić swój czas, by wszystko wyszło dobrze.

Powierniczka Magii okrążyła kolorowy budynek szkoły i znalazła się na otwartym terenie tuż za nim. Tu Cheerilee razem z kilkoma innymi ochotnikami oporządzała wszystko.

- Dzień dobry wszystkim - przywitała się Twilight, próbując uśmiechnąć się, co

zaowocowało kolejnym ziewnięciem.

- Nie lubisz poranków, Twilight? - spytała Cheerilee, podchodząc do niej.

- Nie, zazwyczaj nie.

- Dziękuję za przybycie i ostateczne sprawdzenie wszystkiego przed wielkim dniem. Wszyscy wydają się tacy podekscytowani! Jeśli wypadnie dobrze, to ten dzień może stanie się nową lokalną tradycją.

- Zakończmy to dzisiaj, zanim zaczniemy myśleć o przyszłym roku - Twilight otworzyła juki, lewitując listę kontrolną i pióro. - Zobaczmy. Czy stoły na wystawach są rozstawione?

Cheerilee przytaknęła, wskazując kopytem na obszar za szkołą. Kilka okrągłych stołów zostało pożyczonych od kucyków z okolic Ponyville i pokrytych białymi obrusami. Na każdym z nich znajdowały się dwie małe tabliczki z wypisanymi numerami.

- Trzydzieści okrągłych stołów z obrusami i sześćdziesiąt ponumerowanych tabliczek z żółtego papieru.

- Idealnie - Twilight postawiła krzyżyk na liście. Rozejrzała się po okolicy. - Co z jedzeniem?

- Właśnie kończymy rozstawiać stoły w części gastronomicznej. Big Macintosh przyciągnął wóz z jedzeniem z Akrów Słodkich Jabłek. Pozostaje jedynie Danver i państwo Cake, którzy muszą przybyć i rozstawić swoje stoiska.

- Danver?

- Jego rodzina prowadzi marchewkową farmę obok Akrów Słodkich Jabłek.

- Och - Twilight próbowała kopytem maskować chichot. - Niech zgadnę: Danver ma marchewkową grzywę?

- Dobrze zgadujesz - odpowiedziała Cheerilee, sama chichocząc.

- Powiedziałabym, że można odhaczyć tę sprawę - powiedziała Twilight stawiając kolejny krzyżyk na liście. - Pozostają jedynie popołudniowe zajęcia. Jednak wątpię, czy możemy już to skreślić.

- Czemu tak twierdzisz?

- Cóż, przydzieliliśmy nad tym kontrolę Rainbow Dash. Można na niej polegać,

ale lubi wszystko odwlekać. Nie zdziwiłabym się, gdyby ucinąла sobie teraz poranną drzemkę w domu.

- Bu!

Twilight prędko odwróciła głowę w bok, zaskoczona nagłym okrzykiem. Wtedy dostrzegła niebieskiego pegaza unoszącego się obok niej. Cheerilee musiała zakryć usta, by powstrzymać się od śmiechu. Rainbow Dash z zadowoloną miną spojrzała na Twilight.

- Poranna drzemka w domu, co?

Twilight zareagowała nerwowym, wymuszonym śmiechem.

- Rainbow Dash... Nie spodziewałam się tu ciebie tak wcześnie.

Pegaz zachichotał i składając skrzydła, wylądował obok jednorożca.

- Spokojnie, Twilight. Każdego normalnego dnia *spalabym* nadal, ale to będzie takie niesamowite! Musiałam wstać wcześnie, nie tylko by oczyścić niebo, ale żeby upewnić się, że moje bajeranckie zawody sportowe będą przygotowane.

- Co zaplanowałaś? - spytała Cheerilee.

- Och, masę rzeczy. Właściwie wypożyczyłam książkę z całym mnóstwem świetnych pomysłów.

- Był to jeden z niewielu razy, kiedy wpadła do biblioteki *bez* rozbijania się - wspomniała Twilight, ale Rainbow Dash zignorowała ją i kontynuowała:

- Mamy coś dla każdego kuczka. Rzeczy jedynie dla dzieci, dla dzieci razem z rodzicami i dla rodziców, żeby dzieciaki mogły im pokibicować. Mamy gry dla pegazów, ziemskich kucyków i jednorożców, oraz konkurencje wspólne. To wszystko będzie po prostu *takie* fantastyczne!

- Łał, to brzmi... na dużo - Twilight nie mogła ukryć tego, pod jak dużym była wrażeniem.

- Na dużo *zabawy*. Ta, w zasadzie przebiłam samą siebie - poprawiła ją Dash i z dumą potarła kopytem o pierś.

- Ponieważ wiele kucyków zgodziło się poświęcić swój czas i użyczyć rzeczy za darmo - zaczęła Cheerilee - mogłam przeznaczyć resztę budżetu na nagrody w twoich

konkurencjach.

- Masz *nagrody*? O kurczę, nie ma *nic* lepszego od nagród! - krzyknęła z radości Dash, przekopując się przez pudełko z nagrodami, oceniając jego zawartość.

- Fajnie, masz tu joja - wystawiła głowę z pudła z jedną ze wspomnianych zabawek. W okamgnieniu pegaz nawinął je sobie na kopyto i wprawił w płynne ruchy w górę i dół wzdłuż sznurka. Kolejne pchnięcie i jojo wykonywało prostą sztuczkę, "Sleepera", w której znajdowało się na końcu sznurka, ale dalej kręciło się.

- Heh, kiedyś byłam w tym całkiem niezła - przechwalała się Dash, wymachując kopytem by wyprowadzić dysk ze sztuczki. Machnęła nim jeszcze kilka razy, by nabrało prędkości, a następnie szybko nawinęła kawałek sznurka dookoła kopyt, powodując, że jojo kołysało się w tył i przód wewnątrz trójkąta ze sznurka.

- Ta nazywa się "Wahadło".

- To świetnie Rainbow, ale czy nie powinnaś zostawić nagród kucykom, które je wygrają?

- Jasne, jeszcze tylko jedna sztuczka. Słyszeliście o "Dookoła Świata"? To jest moja super podwójna pętla wokół słońca - machnęła mocno jojem i wzbiła się w powietrze, wprowadzając się w obroty. Jednak w kilka sekund później leżała już na ziemi, a Cheerilee i Twilight głośno się śmiały, patrząc na ciasno skrępowaną sznurkiem Dash.

- Och łał, Rainbow Dash. To było *naprawdę* coś. - Twilight próbowała zachować kamienną twarz.

- Tak, tak, śmieJCie się. Ale czy długo macie zamiar tak chichotać, czy w końcu podacie mi pomocne kopyto?

=====

Dni Nauki i Zabawy zostały publicznie otwarte o godzinie dziewiątej tego samego poranka. Przybyli uczniowie rozłożyli swoje wystawy, każdy przygotował projekt na interesujący go temat. Zostały przygotowane tematy agrotechniki, historii, pogody i

tuziny innych, o których uczniowie chcieli przedstawić swoją twórczość. To była część odnosząca się do "Nauki". Uczniowie nauczyli się o tych rzeczach więcej, a niektórzy rodzice i członkowie społeczności mieli szansę dowiedzieć się czegoś nowego.

- Czy nie jest to super fajna zabawa, Fluttershy?! - wypiszczala do swojej spokojnej towarzyszki Pinkie Pie, podskakując między wystawami. - No bo wiedziałam, że wata cukrowa jest dobra i wiedziałam jak ją zrobić. Nie wiedziałam jednak, jak małe kawałeczki cukru zmieniają się we włóknistą, słodką pyszność.

- Tak, to była bardzo interesująca wystawa - zgodziła się Fluttershy.

- Która jak na razie najbardziej ci się spodobała? - spytał z podnieceniem różowy kucyk.

Fluttershy wzdrygnęła się lekko znalazłszy się w centrum uwagi Pinkie.

- Cóż... hmm... podobała mi się tamta o stadiach rozwoju motyli. Wiedziałam już o tym wcześniej, ale autor tak to wspaniale opracował.

- Wszystkie dzieci wykonały naprawdę dobrą robotę - zgodziła się różowa klacz.

- Och, chciałabym zrobić własną wystawę! Zrobiłabym ją na temat imprez!

Pegaz zamrugął.

- Imprez?

- Imprezy nie są tak proste, jak każdy sądzi. Istnieje mnóstwo zasad, których muszę przestrzegać na moich przyjęciach: Przyjęciowe Zasady Pinkie Pie - oświadczyła rzeczowo różowa piekarka.

- Naprawdę? - spytała z niedowierzaniem Powierniczka Życzliwości. - Nigdy nie pomyślałabym, że masz jakieś zasady dla swoich przyjęć.

- Ależ oczywiście! Jak myślisz, dlaczego wypadają tak dobrze? Mam zasady których nigdy, nigdy, nigdy, nigdy, przenigdy nie złamię. Jeśli żaden inny kucyk ich nie złamie, impreza jest gwarantowanym sukcesem. Na przykład zasada pierwsza: Każde przyjęcie musi mieć dekoracje, lub zasada numer 157: Jeśli stosunek dzieci do dorosłych wynosi co najmniej dwa do jednego, na przyjęciu musi znaleźć się piñata.

Fluttershy przekrzywiła głowę na bok, na jej twarzy malowało się zmieszanie.

- Zasada numer 157? Jak dużo ich jest?

- Trzysta siedemdziesiąt sześć - odpowiedziała natychmiast Pinkie.

- Och... o jej... to... to dużo zasad.

Na krótką chwilę zwykle radosny wyraz twarzy Pinkie Pie stał się lodowaty.

- Hej, urządzanie przyjęć jest moim specjalnym talentem i sprawienie, by były naprawdę pełne radości jest poważną sprawą.

Moment później wróciło jej normalne, pogodne zachowanie, a oczy różowego kucyka zwróciły się ku wystawom.

- O! Hej, tam jest stoisko Nyx! Zobaczmy co zrobiła!

Pinkie Pie ruszyła w podskokach, zmuszając Fluttershy do kłusu. Grupa klaczy i ogierów właśnie odchodziła od stołu czarnej klaczki, gdy zbliżyła się do niej dwójka przyjaciółek.

- Cześć Fluttershy! - powiedziała Nyx z szerokim uśmiechem, który zrzędl nieco, gdy spostrzegła przytłaczającego ją swoją osobowością kucyka. - Cz-cześć Pinkie Pie.

- Cześć Nyx - zaświergotała Pinkie Pie. - Jakie super fajne, niesamowite rzeczy zrobiłaś na swoją wystawę? Opowiedz nam o wszystkim.

- Oczywiście, jeśli nie masz nic przeciwko - dodała Fluttershy, starając się powściągnąć entuzjazm Pinkie.

- O-oczywiście, że nie, to... - oświadczyła Nyx, i odchrząknęła. - Postanowiłam zrobić wystawę na temat szkoły magii - transfiguracji.

Pinkie przekrzywiła głowę, zmieszana, ale podekscytowana.

- Transfigucotakiego?

- Transfiguracji. To magia, która skupia się na przemianie jednych rzeczy w drugie - wyjaśniła i wskazała na kilka obrazków, które umieściła w tle swojej wystawy. - Magia transfiguracji może zostać użyta, by zmienić praktycznie wszystko we wszystko inne. Na przykład patyk w ozdobną laskę, lub kamień w czapkę, albo nawet jabłko w karetę.

- Magia ta jest limitowana jedynie umiejętnościami kucyka, który jej używa. Wprawione w niej jednorożce, takie jak Rarity, mogą użyć transfiguracji do zmiany materiału w suknie, a Twilight Sparkle może dokonać przemiany czterech zwykłych

myszy w cztery pełnowymiarowe konie.

- Hej, pamiętam to! - powiedziała chichocząc Pinkie Pie. - Nie wyglądały *dokładnie* jak konie.

Nyx zacięła się na chwilę, próbując zebrać myśli po wtrącaniu Pinkie.

- A-a to prowadzi do kolejnej części mojej wystawy: ograniczenia magii transfiguracji. Przemiana jest zawsze tymczasowa, wszystko poddane jej działaniu ostatecznie powraca do stanu pierwotnego. Dlatego wszystko, co ma być stałe jest robione mechanicznie, jak domy czy ubrania. Inaczej robotnicy, budowlańcy, stolarze i wszystkie inne kucyki, które coś wytwarzają, nie musieliby pracować.

- Na zakończenie ch-chciałabym zademonstrować na żywo działanie tej magii.

Klaczka wskazała na leżący na środku stołu kamień. Następnie zamknęła oczy, a jej róg zaczął się świecić. Skala z głośnym pyknięciem zmieniła się w kwiatek w doniczce.

- Oooooooooooooo - Pinkie schyliła się i powąchała roślinę. - Nawet *pachnie* jak prawdziwy!

Nyx uśmiechnęła się nieśmiało.

- Więc, eee, jakieś pytania?

- Nie, żadnych. To była naprawdę *bardzo* dobra robota, Nyx. Powinnaś być... - zaczęła chwalić Fluttershy, lecz Pinkie Pie przerwała jej, wsadzając głowę w ich pole widzenia.

- Och, ja mam pytanie! Czy próbowałaś zmieniać coś większego od kamienia? Och, czy zmieniasz rzeczy na życzenie?

- C-cóż... nie - zająknęła się Nyx - a-ale myślę, że mogłabym spróbować. Eee... co mam zrobić?

- Zmień tą trawę w watę cukrową! - powiedział energicznie imprezowy kucyk. - Nie, zaczekaj, zmień ją w jabłko w polowie! Nie, powinnaś zmienić muchę tego ogiera w tryskający wodą kwiatek! Oh! Nie, nie, nie, nie! Wiem co powinnaś zrobić! - Pinkie Pie uśmiechała się od ucha do ucha, wskazując kopytkiem na Fluttershy. - Zmień ją w drzewo!

- Drzewo? - spytała Nyx, schyliła głowę i położyła uszy ze zmieszania maniakałnym zachowaniem Pinkie Pie.

- Tak! Zmień Fluttershy w drzewo!

- D-dlaczego chciałabyś, bym była drzewem? - spytał pegaz, spoglądając na Pinkie Pie z niezrozumieniem dla jej niewiarygodnej sugestii.

- Kiedyś w pociągu w rozmowie z Rainbow Dash i Twilight, z jakiegoś dziwnego powodu, Dash twierdziła, że jesteś drzewem, mimo że w oczywisty sposób tak nie jest. Ale wtedy ty powiedziałaś, że *chciałabyś* być drzewem - odpowiedziała pobudzona Pinkie Pie, a następnie skierowała niebieskie oczy z powrotem na Nyx. - Więc możesz zmienić ją w drzewo?

- Nie wiem...

- No dalej, chociaż spróbuj. Nie będziesz wiedzieć, dopóki nie spróbujesz - zachęcała Pinkie.

- Ale... - klaczka próbowała zaprotestować.

- Dalej, Fluttershy nie ma nic przeciwko, prawda Fluttershy?

Żółty pegaz zaczął grzebać w ziemi kopytem.

- Cóż... eee, jesteś tak bardzo rozgorączkowana, chyba raczej nie mam, ale... eee, czy jesteś pewna, że to bezpieczne?

- Widziałyśmy Twilight zmieniającą myszy w konie, a ona nie wystawiłaby twoich zwierzących przyjaciół na niebezpieczeństwo.

- Cóż... chyba masz rację - zgodziła się Fluttershy - i byłoby chyba miło zobaczyć, jak to jest.

- Jej! - wiwatowała Pinkie Pie, energicznie kierując spojrzenie na Nyx. - Dalej, zobaczmy trochę tej jednorożcowej magii!

Nyx odsunęła się o krok.

- Pinkie Pie, J-ja n-nie wiem... n-nie sędzę, by Twilight...

- Ej no, proszę? To będzie totalna zabawa - naciskała różowa klacz, podskakując z ożywieniem.

- Pinkie Pie, może... - Fluttershy próbowała powiedzieć swojej przyjaciółce, że

jest nieco zbyt apodyktyczna. Jednak nie zdążyła dokończyć zdania. Poczuła otaczającą ją magię. Nyx zamknęła oczy i spróbowała wykonać zaklęcie transfiguracji, w nadziei że uspokoi to energiczną Pinkie Pie.

=====

- O rany, niektóre z tych straganów są naprawdę świetne! - powiedziała Rainbow Dash, kłusując razem z Twilight. - *Widziałas* co zrobiła Scootaloo? Wyjaśniła jak działa mój tęczyowy grom! Tak naprawdę nawet nie *wiedziałam* jak działa, poza faktem, że przekraczam barierę dźwięku.

- Tak, wszyscy uczniowie naprawdę dobrze... - zaczęła Twilight, lecz przerwało jej drżenie ziemi i głośny, przeszywający powietrze dźwięk

ssssrrrr-RRRRUUUUGGGGHHHH-RRRUUUGGGGHHH-frrggggh...

Trrrssss-sssstthhh-stttshh...

- Co to było? - spytała Twilight, odzyskując równowagę po małym trzęsieniu ziemi. Nie uzyskała odpowiedzi, ale gdy spojrzała na Rainbow Dash, dostrzegła jej zwężone źrenice utkwione w jeden punkt. Gdy skierowała wzrok w to samo miejsce, nie mogła wykrztusić ani słowa.

Pośród wystaw pojawiło się młode drzewo sięgające prawie dachu szkoły. Była to wierzba płacząca. Drzewo było niezwykle: jego kora była jaskrawożółta, a wszystkie liście jasnoróżowe. Długie gałęzie zwiślały prawie do samej ziemi, opadając na pobliskie stoiska.

- O rany! Udało ci się! - krzyknęła Pinkie Pie, wrywając Rainbow Dash i Twilight z osłupienia. Szybko przebiegły między rzędami stołów i przedarło się przez tłum otaczający drzewo. W międzyczasie Pinkie Pie wspięła się na nie i zwiślała teraz z jednej z niewielu gałęzi, zdolnych utrzymać jej ciężar.

- Pinkie Pie, skąd, do siana, wzięło się to drzewo? - Rainbow wzbiła się w powietrze, podlatując do Pinkie Pie siedzącej w koronie wierzby.

- To było *niesamowite!* Nyx stworzyła je swoją magią!

- Nyx? - Twilight z niedowierzaniem przyjrzała się drzewu od góry do dołu. - Chwila, gdzie jest Nyx?

Odpowiedzią na pytanie było łkanie dochodzące spod jednego ze stołów. Twilight uniosła obrus i ujrzała Nyx. Drżała jak osika trzymając kopytka przy twarzy, a łzy błyszczały w jej oczach.

- Nyx, co ty... - zaczęła klacz, ale spowodowało to, że Nyx się załamała.

- T-Twilight, p-przepraszam! J-ja nie chciałam, ale Pinkie Pie ciągle prosiła, a Fluttershy się zgodziła i... i przepraszam! Nie chciałam tego zrobić!

- Zrobić czego? - spytała Twilight, nie pewna, co właściwie zaszło.

- Zmieniła Fluttershy w drzewo! - zawołała Pinkie Pie

- Zaraz... zaraz, zaraz, zaraz, chwilunia - Dash wskazała kopytem żółto-różową wierzbę. - To! To drzewo? *To* drzewo jest Fluttershy?

- No ba. Oczywiście, że tak! Przecież *powiedziałam*, że Nyx zmieniła Fluttershy w drzewo. Serio, Rainbow Dash myślałam, że będziesz szczęśliwa. W końcu to *ty* myślałaś w drodze do Appleloosy, że Fluttershy jest drzewem.

- Nie prawda! To był sarkazm.

Pinkie Pie przechyliła głowę na bok.

- Sarkazm?

Rainbow Dash zaczęła wyjaśniać Pinkie, dlaczego nazwała wtedy Fluttershy drzewem. Twilight nerwowo spojrzała na rosnący tłum. Wszyscy szeptali o Nyx.

Mała zrozumiała to, widząc rosnące zaniepokojenie Twilight i wycofała się głębiej pod stół.

- Ja.... ja zrobiłam coś złego, prawda?

- Nie, nie. Nyx, spokojnie - szepnęła klacz. - Tylko... eee... daj mi chwilkę - powiedziawszy to, odwróciła się ku drzewu. Wzięła głęboki oddech dla równowagi.

Po wypadku podczas wstępnego egzaminu, jednym z pierwszych zaklęć jakich

nauczyła ją księżniczka był czar negujący transfigurację. Przemiana z czasem sama przeminęłaby, ale *tą* trzeba odwrócić natychmiast.

Twilight zamknęła oczy i skoncentrowała się, blask otoczył drzewo. Nim jednorożec zakończył zaklęcie negujące, Dash chwyciła Pinkie i przeniosła na ziemię. Tłum patrzył z podziwem na widowisko. Nawet Nyx wyszła spod stołu. Po kilku chwilach napięcia, drzewo implodowało, kurcząc się do jednego punktu. Z magicznym pyknięciem, Fluttershy powróciła do swojej formy i opadła na ziemię.

- Fluttershy, wszystko w porządku? - spytała Twilight, podbiegając szybko, by pomóc wstać przyjaciółce. Pegaz zachwiał się na nogach, ale skinął twierdząco głową.

- Ta... t-tak, nic mi nie jest

Twilight odetchnęła z ulgą.

- Dobrze. Nie byłeś w prawdziwym niebezpieczeństwie; magia transfiguracji jest z natury przejściowa. Jednak, z tego co powiedzieli mi rodzicie, bycie zmienionym w roślinę może być nieco dezorientujące.

- Och, jak to było? Jak to było? - spytała Pinkie Pie, podskakując z ekscytacji.

- To było... - zaczęła, ale przerywała na chwilę, by zebrać myśli. Nie tylko Pinkie Pie, Twilight i Rainbow Dash nachyliły się, by usłyszeć odpowiedź, ale także pozostali świadkowie magicznego wyczynu. Wszyscy chcieli usłyszeć relację, jak to jest być drzewem.

- Miłe - zakończyła Fluttershy. Pomruk niezadowolenia rozniósł się wśród tłumu. Kucyki zaczęły rozchodzić się, gdy nie dostały wyczerpującej odpowiedzi, na jaką liczyły. Jednak Pinkie jak zawsze była zadowolona.

- Och, teraz ja chcę być w coś zmieniona! Krzew róży... nie, balon! Nie! Zmień mnie w ciasto, zmień mnie w... - Twilight z wymuszonym uśmiechem zatkała usta Pinkie kopytem.

- Łał, popatrzcie tylko! Jest już prawie pora lunchu. Umieram z głodu. Nie jesteście głodni, Nyx? Oczywiście że tak, właśnie zmieniałaś kucyka w drzewo. Coś takiego musiało z całą pewnością wzmocnić twój apetyt. Może pójdziemy coś zjeść?

Nie czekając nawet na odpowiedź czarnej klaczki, chwyciła ją magią i wybiegła

galopem z tłumu kucyków.

- Oooch, ale ja chcę być ciastem - narzekała Pinkie Pie, jej głos był pełen rozczarowania. Nagle różowy kucyk ożywił się, rozejrzał dookoła drapiąc się w szyję.

- Swędząca szyja, swędząca szyja.

- Swędząca szyja... zaraz, jak drżący ogon? - spytała Fluttershy.

- Nie, głuptasie. Drżący ogon zwiastuje, że coś ma spaść.

- Więc co oznacza swędząca szyja?

- Jakiś kucyk nas obserwuje - odparła różowa klacz, rozglądając się po rzednym tłumie kucyków.

- Pinkie Pie, Fluttershy właśnie została zmieniona w drzewo - wytknęła Dash, machając kopytem w stronę tłumu - *Wszyscy nas obserwują.*

Ziemny kucyk potrząsnął gwałtownie głową.

- Nie, nie, nie, nie, nie! To było taka nieszkodliwa obserwacja: "Łał, stało się coś bardzo fajnego". Nie, swędząca szyja oznacza *złą* obserwację.

- Czym do siana jest zła obserwacja? - spytała Rainbow Dash.

- Szzzzzzpieeegowaaanie, a szpieg jest... w tamtą stronę! - wysyczała cicho Pinkie Pie. Bez słowa ruszyła galopem we wskazanym przez siebie kierunku, zostawiając za sobą zdezorientowane przyjaciółki. Dash potrząsnęła głową ze zmartwieniem, lądując obok Fluttershy.

- Ona czasem jest zbyt zakręcona.

=====

===

<<Rozdział 6 - Rozdział 8>>

=====

===